

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
czwartećrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod 1. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 293

Poniedziałek dnia 22. listopada 1869. — Cecylii P. (rym.) — Erasta (grec.)

Rok III.

Odpowiedź.

Ile razy wyznawcy zasad demokratycznych w krajach dawnej Rzeczypospolitej Polski, wywiesiwszy biały sztandar „wolności i równości“ poczęli się kupić i konsolidować w jeden zastęp tworzący stronnictwo demokratyczne, tyle razy spróchniała oligarchja w najżywniejszych swych interesach zagrożona, starała się ubezwładnić czynności stronnictwa tegoż, przeszkodzić jego rozszerzeniu a ostatecznie, gdy wszystkie środki jezuickie na zażeganie groźące nie starczyły burzy, groszem judaszowskim okupywano stronnictwo nad całem lub częścią stronnictwa, i rozpraszano następnie tę w imię praw ludzkości zgromadzoną rzeszę, by znów na czas jakiś uratować swój dobytek potem i krwią zroszony lud.

Dzieje, szczególnie bieżącego półstolecia, stwierdzają zdanie powyższe, zdanie które dziś w oczach naszych sprawda się na każdym kroku. Ileż to bowiem niegodnych nasze społeczeństwo hańbiących wycieczek odbiło się o narodowo-demokratyczne towarzystwo lwowskie, na całym obszarze ziem polskich jedynie w tym rodzaju? Ileż to intryg musieliśmy zniszczyć, ilu kłoniom zapobiedz, by te kadry przyszłej wszechrośności nie dać rozprószyć i zaciągi poczynić nowe!

Lecz zapomnijmy o tem, zwycięzko bowiem wyszliśmy z tej próby ogniowej i tak jak przed rokiem nie jeden z towarzyszy naszych wypierał się spółnictwa z towarzystwem demokratycznym, tak dziś członkowie wszyscy za najwyższy poczytują sobie zaszczyt należeć do grona mężów, których program jest przyszłości programem.

Dziennik nasz, jedyny do teraz reprezentant tych zasad, wiernie trzymał sztandar, a niezaprzeczalnie, walczył z znacznie przerzedzonymi szeregami tak długo, dopokąd plac boju dla siebie nie pozyskałszy, silne zastępy nie doprowadził walczyć.

Dziś, po przebyciu pierwszej połowy drogi, po ustaleniu i zorganizowaniu się towarzystwa, po uzyskaniu kilku znacznych zwycięstw tak w naszej stolicy jakoteż i w kraju, dziś *Dziennik polski* organ stronnictwa wiernokonstytucyjnego, austriacko-galicyskiego stronnictwa, które ni w sejmie ni po za sejmem poważania i miru zjednać sobie mogło, otula się w popularny obecnie lecz pożyteczny płaszcz demokratyczny, i głosem zwodniczej syreny stara się najpierw o wiarę u publiczności by utorowałszy sobie tę drogę, lub zniszczyć lub dla swych użytkowników celów stronnictwo wręcz przeciwnie wyznające zasady.

By podobnej przeszkodzić czynności i takową w zarodzie ubezwładnić, dajemy *Dziennikowi polskiemu* na jego dwa artykuły p. t. „Demokracja i możnowładztwo“ następującą odpowiedź:

Dz. pol. podawszy najpierw definicję szlachty i nieszlachty, z której to definicji wyrozumować się dało, iż tak zwani właściciele posiadłości większych i zamożniejsi dzierżawcy, których my zwiemy pospolicie stronnictwem szlacheckiem, są demokratami, a tak zwana inteligencja i mieszkańcy miast poplecznikami oligarchów, po takiej tedy definicji, na którą z wyjątkiem *Dz. pol.* żaden inny w Europie wychodzący by się nie odważył, proponuje tenże dziennik w numerze wczorajszym co następuje:

„Stronnictwo demokratyczne powinno skupić się około jasnego, szczegółowego programu, obejmującego niezbędne reformy tych wszystkich ustaw i instytucji, od których dobrego urządzenia zawisł postęp i rozwój narodowy... gdyż nie nie pozostaje, jak odepchnąć uroszczenia oligarchów i skonsolidować stronnictwo demokratyczne w celu stawienia czoła dążnościom sprawie narodowej szkodliwym...“

Znając dobrze zamiary *Dz. pol.* wypadłoby na powyż-

szy artykuł żądający niejako połączenia się tych tak przeciwnych sobie stronnictw odpowiedzieć lakonicznie: „uczyniliśmy.“

W samej rzeczy bowiem stronnictwo nasze wygotowało jasny i szczegółowy program, zanim jeszcze *Dz. pol.* ujął światło dzienne i tak niezręcznie się popisywał artykułami, stronnictwo nasze skupiło się około tego programu zanim jeszcze kto przypuszczał iż znajdzie się dziennik, który podobne powyższym postawi definicje, stronnictwo nasze walczy i zwycięża pod tym sztandarem i z otwartymi ramionami przyjmuje każdego szeregowca, który szczerze chce się z nim łączyć ku wspólnej pracy.

Takiej jednak odpowiedzi lakonicznej nie dajemy ni *Dziennikowi polskiemu* ni tegoż stronnictwu, by nas nie podejrzano iż odracamy podaną nam do zgody dłoń, chociażby nawet ta wyciągnięta ręka miasto zgody, zdradę niosła, według przekonania naszego. Węć też pytamy *Dz. pol.* jak to on sobie wyobraża to skonsolidowanie stronnictwa demokratycznego? jak sobie wymarzył program? i jaką byłaby podstawa do ugody? W których to kwestiach nierdzennych różnica zapatrywań byłaby dozwoloną? jakie ostatecznie korzyści namacalne moglibyśmy odnieść z tak opacznej sojuszu? O odpowiedź prosimy jasną i otwartą — dziś bowiem czytelnicy pism obojgać omamić się nie dadzą — kręte drogi, sekretne ścieżki, półdania i półsłówka, zawikłane frazesy, restrictions mentales i tym podobne przestarzałe publicystyczne humbugi, które *Dz. pol.* z własną i swego stronnictwa szkoda użytkuje tak często, stając się przeto podobnym do drugiego nakładu *Gaz. Narodowej*, a co najniżej, podejrzanym o pobieranie nauki w jej zakładzie — te wybiegi nie nie pomogą, albowiem powiemy o nich to co się da powiedzieć o dotychczasowych artykułach: Vox, vox, et praeterea nihil!

Żądając już tego jasnego programu demokratycznego w celu „odepchnięcia uroszczeń oligarchów“ czynimy szanowne stronnictwo wiernokonstytucyjne uważnem na tę okoliczność, że my prócz demokratyzmu wyznajemy i polskość. A tak jak z demokratyzmu wypływa, że nie tak pismem ale nawet i słowem nie możemy popierać żadnego pretendenta do tronu hiszpańskiego lecz przeciwnie życzymy szczerze Rzeczypospolitej wszystkim szczerpemu rasy romańskiej — tak też z polskości wypływa, iż nie możemy się wieszać na szyję p. Giskrę ani też dobrowolnie tonąć w bezdniach rajchsratu cislitawskiego.

Po otrzymaniu — o czem niewątpimy — żadanego projektu do programu niby wspólnego dla obojgać stronnictw, wykazemy następnie w czem się różni rzeczywista, od czasowo-przybranej demokracji, tudzież z jakich powodów mimo szczerych chęci naszych, wspólna akcja i wspólny program są prawie niemożliwe.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Bruksella 15. listopada 1869.

List niniejszy chciejcie uważać, jako dopełnienie sprawozdania przesłanego wam z Brukselli i wydrukowanego w *Dzienniku lwowskim* pod tytułem „Chwila uciechy na emigracji“. Dopełnia nie to jest potrzebne dla zaznaczenia następującego faktu: Emigrację w różnych czasach odwiedzali różni znakomici ludzie, przybywający z Ojczyzny; od czasu jednakże jak emigracja emigracją, żaden z tych gości nie był tak serdecznie przyjęty i uczczony, jak twórca Chorału, jak poeta co śpiewał na nutę Jeroniego.

Czy przyjęcie to, jakiegoś środka nas doznał Ujejski, jest dziełem przypadku? Mnie się widzi, że nie. Obecność poety obudziła w duszach naszych przywołane kamieniami utylitaryzmu, przylgnięte wrzaskami pozytywizmu i przytłumione manijacznymi oka-

się wymową i dowcipem, wreszcie zrzędną wygadania się, a opuścił takową za grzech by sobie poczytali.

W pierwszej zaraz chwili w szranki walczących o przedstawienie pomysłów w praktyczność zasobnych a mających zapewnić dobro ogólne, wstąpili wyznawcy różnych nieraz wielce spaczonych teorii, marzyciele chorobliwej wyobraźni, spiesząc podać środki zaradcze na złe społeczne, fanatycy polityczni oddani w całości myśli dokonania przewrotów społecznych i to jak najspieszniej a bez względu na dalsze rezultata, skrajni apostołowie skrajnego jeszcze odcienia nieprzebieganych radykałów, (a dla których twórca tego stronnictwa dep. Gambetta już jest zdrajcą za swe uniarkowanie) mający na celu przedewszystkiem zjednanie dla siebie tymczasowego poklasku słuchaczy, a w dalszym ciągu wskrzeszenia żarliwej nienawiści jakimkolwiek kosztem do obecnego stanu rzeczy, i taki to sposobem przygotowanie spieszne ogólnych przewrotów. W takich warunkach rozpoczęto dyskusje, łatwo pojąć, że nie mogła wydać pożądanego rezultatu.

Publiczność złożona w większej części nie z osób zainteresowanych tokiem debatów ale ze zwykłych ciekawców, a których w Paryżu zawsze jest do przesyty, to znów ze starających się zwrócić uwagę publiczną na swój dowcip, okazywany w prowadzonej na głos z mowcami rozmowie, wreszcie z przeważnej liczby ludzi bez wykształcenia, a więc dla których z tego powodu przedmiot dyskutowany nie mógł być dostępnym, a którzy mimo to jednak ugrunтовani przez mowców w namietności i wygórowanej niechęci ku obecnemu stanowi rzeczy gotowi byli zawsze do decydowania kwestyj naj-

zami polityko-społecznego industrializmu, uczucie, będące rodzimym wytykanego palcami poświęcenia. Obecność człowieka natchnienia sprawiła reakcję na rzecz tego uczucia. Obudziło się w nas coś na kształt zgryzoty sumienia. Otoczyliśmy poetę czcią głęboką — a, żeśmy nią otoczyli właśnie Kornela Ujejskiego, który na material do zbudowania przyszłości Polski podaje ofiarne bole narodu, więc jest to dowodem, że w duszach naszych nie wygasła iskra poświęcenia, że pomimo wszystkiego co o niej podoba się miedrom mówić i pisać, zdolna jest ona jeszcze płomieniem rozpalic.

Przysłowie francuskie powiada, że „nie można być prorokiem we własnej parafii.“ Z pewnością to, co spotkało Kornela w Brukselli, spotkało by go i w Paryżu, Londynie, a w wyższym jeszcze stopniu w Warszawie, Wilnie, Kijowie. Przypadek ten tylko w tym razie rolę odegrał, że nam dostało się w udział wyreczyć Paryż i Londyn, Warszawę, Wilno i Kijów w oddaniu hołdu poecie, zasługującemu jak najzupełniej na tytuł „narodowego“. Robiliśmy też w tym względzie wszystko, cośmy mogli. Starsi emigranci ofiarowali mu, jak wiecie, obiad; kobiety polskie wręczyły mu wieniec. Lecz mamy pomiędzy sobą jeszcze jeden rodzaj wychodźstwa; młodzież oddająca się nauce, która nie chciała pozostać w tyle. O niej twórca Chorału dostało się złote pióro ze stosownym napisem — podarek symboliczny, dający się objaśnić wyrazami: „dziękujemy za już, prosimy o jeszcze“. Tym podarkiem emigracja pożegnała poetę, udającego się w domowe progi.

Dochodzą nas tu wieści, że młodzież polska, mianowicie w Galicji, nie jest taką, jaką bywała — taką, jaką być powinna, że zanadto myśli o sobie, że za zbyt wyłącznie uczy się dla kariery. Nie wiem, czy i o ile wieści te są prawdziwe. Byłoby bardzo źle, gdyby miały być w części prawdziwemi. Egoistyczne widoki, gdyby miały być w części prawdziwemi. Egoistyczne widoki, karieryzm, koszlawia naukę, czyniąc z niej służebnicę prostego sprytu, który wystarcza do kierowania się w świecie. Podnioslejszym, szlachetniejszym winien być cel nauki. Młodzież galicyjska, jeżeli to prawda co o niej mówią, powinna by się zastanowić nad położeniem własnem w stosunku do Polski i w stosunku do młodzieży polskiej z pod panowania moskiewskiego. Ta ostatnia uczy się nie dla kariery. Należałoby przeto, takie w obec nauki zająć stanowisko, ażeby młodzież jednego ulamka Polski miała do młodzieży drugiego ulamka Polski, to co w języku wojennym nazywają „czuciem“.

— Czucie do lewego! panowie studenci uniwersytetów, ażebyście razem tworzyli kolumnę ścisną, maszerującą w przyszłość pod sztandarem tych świętych hasel, które Polska krwią wypisała.

Ma Polska młodzież, maszerującą pod tym sztandarem.

Paryż 16. listopada.

(R.) Ostatnie, publiczne wyborcze zebrania miały miejsce wczoraj. Od dziś wyborcy, w skrusze i żalu za grzechy popelnione przy dyskusjach nad kandydaturami, mają przygotowywać się przez pięć dni do złożenia głosów na swych reprezentantów. Po mimo że z całą uwagą śledziłem objawy zdań na zebraniach, niepodobna mi jednakże przewidzieć jaki będzie rezultat wyborów a nieświadomość tę dzielają ze mną wszystkie organa paryskiej prasy, prócz nieprzebieganych, którzy zawczasu, a daj Boże! wczesniej wygłaszają swój tryumf. Wątpliwości to jedno: tylko nie ulega, że żaden z kandydatów rządowych lub dobrze przez rząd widzianych nie zyska sobie absolutnej większości, a walka najzaciejsza będzie między opozycją poważną, a nieprzebieganymi i niezaprzysiężonymi, a mianowicie, w I okręgu między p. Carnot, który dzisiaj ogłosił bardzo godny manifest do swoich wyborców i p. Rochefort, którego publiczność na zebraniu uczęszczającym obyspywała bukiętami jak baletnicę — czy rozmyślnie? w 3 między p. Cremieux, a Ledru-Rollin, w 4 między pp. Glais-Bizoin, Henri Brisson i p. Louis Blanc, a w 8 między p. Arago a p. Barbes. Wspólnie też z demokratyczną prasą szczerze winszowałbym pa-

zawilszych, tak więc, mówię, złożona publiczność okazywała się wielce niesforą i uniemożliwiała wszelki poważniejszy rozbiór podjętych kwestyj.

W ciele prawodawczem francuskim, złożonem z ludzi wyższego wykształcenia i prowadzących dyskusje po dokładnem zawsze rzeczy rozważeniu, jednakże często zdarza się słyszeć hałas nieznośny, burzliwe uniesienie wynikające z namietności swarzących się stronnictw, a głównie może z przyczyny żywości charakteru Francuzów, dla których, możnaby powiedzieć, że nastrój poważny na czas dłuższy jest niedostępnym, nie więc dziwnego, że na zgromadzeniach publicznych w zamian spokoju panuje niesfora wielka, a ztąd to powstaje trudność prowadzenia dyskusyj poważniejszych. W łonie zebranych słuchaczy, z wyłączeniem u zwykłych ciekawców, tworzą się zasse stronnictwa, które roznamietniane przez mowców gorąco przyjmują udział w prowadzonej walce a ztąd mowca zachwycając swych przyjaciół wywołuje jednocześnie krzykliwe oburzenie strony przeciwnej sobie, a to zaś powtarzając się ciągle, rzadko na czas dłuższy czyni spokój dostępnym.

Gdy osoby poważniejszej w nauce przeszłości, dla społeczeństwa starały się z rozpraw prowadzonych na zgromadzeniach ludowych wynieść jakieś rezultata, na których można by było bez obawy stawiać przyszłą budowę społeczeństwa, a takim wiedzione założeniem nie oddalały z pod swej uwagi przeszkód nie uniknionych w światowej pielgrzymce, ale przeciwnie uwzględniając takowe na zimno, ze skalpelem anatoma dysekowały przedstawiane projekta, to jednocześnie me-

Listy z zagranicy.

Zgromadzenia ludowe w Paryżu. — Ruch socjalny.

III.

Po wywalczeniu przez opozycję prawa o wolności zgromadzeń ludowych, ekonomiści francuscy uważając anormalny ustrój ekonomiczny warunków społeczeństwa za wielce szkodliwy, dla naradzenia się nad stanem rzeczy i wspólnymi siłami przez prowadzoną dyskusję zdobycia środków, mogących zapewnić równowagę ekonomiczną, przyjęli na siebie inicjatywę uorganizowania zgromadzeń publicznych. Śladem ich poszli zaraz inni publicyści francuscy, mając na celu przez postawienie na porządku dziennym różnych kwestyj żywotnych, ogół interesujących, zapewnić onym jak najpraktyczniejszą rozwiązanie. Stosunek więc kapitału do pracy, własność i procent takowej, monopol, cło itp. przedmioty weszły na porządek dzienny rozpraw, podjętych za inicjatywą kilku znakomitych ekonomistów; publicystów zaś interesowała kwestja wychowania, a jednocześnie i inne kwestje jak n. p.: stanowisko kobiety w społeczeństwie, jej prawa i dyskusje nad obecnym stanem małżeństwa.

Publiczność odwykła od zgromadzeń ludowych, ochocho na takowe pospieszyła, a ztąd o zdobycie sobie miejsca w salach obrad w pierwszym zwłaszcza roku tychże, zachodziła zawsze trudność wielka. Mowców wciąż było wielu, więcej jako potrzeba, bo Francuzi znaleźli sposób popisania

ryżanom gdyby kandydaci z opozycji poważnie odnieśli zwycięstwo, nadzieję tego zwycięstwa czerpią w posiłkach jakie im nadeszły od lewicy Ciała prawodawczego, która manifestem swoim z dnia wczorajszego potępiła kandydaturę bezprzysiężną, potępiła mandat ograniczony przyjęty przez Rocheforta i nakreśliła sobie program działania w Izbie.

Oto jest dosłowne brzmienie tego manifestu opracowanego ostatecznie i podpisanego przez członków lewicy na wczorajszym zebraniu u p. Jules Favre.

„Podpisani, deputowani lewicy sądzili w zeszłym miesiącu lipcu, że ich obowiązkiem było zachować się na uboczu, aby nie sprzeciwić się skutkom interpelacji złożonej przez 116cie ich kolegów.

„Dziś, kiedy po zniesieniu długiego bezprawnego bezkrólewia Izba do prac swoich powraca, zależy im na tem, aby ściśle nakreślić linię zachowania się po jakiej postępować myślą, dla osiągnięcia celu jaki sobie zawsze zakładali — rząd kraju przez kraj dla wolności i przez wolność.

„Te proste słowa wyrażają nieuniknione przeobrażenie jakie jedynie zapewnić może Francji spokój, wielkość i rozkwit.

„Konieczność tego przeobrażenia codziennie silniej narzuca się publicznej sumieniu powagą faktów, wolnością dyskusji, potęgą prawdy.

„Do tej jedynie broni podpisani uciekać się myślą; innej by nie schwycili chyba tylko gdyby siłą próbowano przydusić ich głos; ale mają stałą nadzieję, że poparci uznaniem swoich współobywateli będą mogli urzeczywistnić na drodze pokojowej zmiany jakich nagle wymaga opinia.

„Ostatnie wybory dowiodły, że Francja chce skończyć niepowrotnie z osobistą władzą. Tej woli ludu, władza przeciwstawia opór, który bądź co bądź przezwyciężyć trzeba.

„Pierwszem więc staraniem podpisanych będzie złożenie interpelacji z umotywowanym porządkiem dziennym, co do nieusprawiedliwionego opóźnienia wwołaniu Ciała prawodawczego. Dzięki jasnowidzeniu ludu paryskiego opóźnienie to nie spowodowało rozruchów na ulicach.

„Władza, która dobrowolnie wyzywała tę straszną szansę, dopuściła się czynu z którego podpisani są zdecydowani żądać od niej surowego rachunku, a jako wniosek, wymagać będą prawa mocą którego Izba stałaby się absolutną panią swego odroczenia.

„Muszą także złożyć interpelację co do nieporządków, których teatrem byli w miesiącu czerwcu niektóre cyrkuly paryskie.

„Amnestja przecięła nie mniemanego spisku, który z hałasem denuncjowano, ale nie w jej mocy przeszkodzić, aby światło prawdy rozjaśniło te godne żalu sceny, w których rola władzy jeszcze jest mgłą osłonięta.

„Podobnie co do krwawych dramatów, które rzuciły postrach i żalobę na dwóch przemysłowych punktach.

„Prócz interpelacji, które dają im moc zapytywania władzy i oddawania jej pod sąd Izby, deputowani mogą korzystać ze swego prawa inicjatywy i przy pomocy projektów do praw, formułować reformy, które im się wydają natychmiastowo koniecznymi.

„Pierwsze dotyczące samych wyborów do Ciała prawodawczego. Nie można oczekiwać żadnego regularnego postępu bez głębokiej reformy prawodawstwa w tym ważnym punkcie.

„Administracja nie może nadal zachować władzy, z której skandalicznie robiła użytek, kształtowania i przeobrażania wyborczych obiegów; ta moc należy się tylko prawodawcy.

„Głosowanie winno nie być tamowane przysięgą i być uwolnione od wszelkiej interwencji władzy. Jego szczerość winna mieć rękojmię w municypalnej niezawisłości.

„Pod tym względem wszystkie bezstronne umysły są zgodne. Podpisani usłuchają jedynie publicznego pragnienia, żądając projektem do prawa wybieralności burmistrzów i wymagając, aby Paryż i Ljon powróciły pod panowanie powszechnego prawa.

„Będą musieli zarazem zapewnić wolność działania municypalności i uwolnić je od opieki, która je paraliżuje.

„Wolność wyborów, wolność municypalne mogłyby podzielać skutecznie, gdyby nieznosne przywileje jakie oślaniają publicznych urzędników nie były zachowane.

„I w tym punkcie opinia jest ustalona, a projekt do prawa który by zniósł art. 75 konstytucji r. VIII. będzie dla niej tylko słusznym choć spóźnionym zadośćuczynieniem.

„Podobnie co do zniesienia prawa wojakowego. To prawo, zawierające w sobie podwójny zamach na wolność i pokój, wycieńcza kraj pozbawiającego jego najplodniejszych zasobów. Musi ono ustąpić placu systemowi, któryby zbroił naród dla obrony ojczyzny i jej wolnych instytucji.

„Jako sankcję tego systemu prawo wypowiedzania wojny winno być pozostawione woli narodu.

„Dla podpisanych, reformy te są żywotnym warunkiem porządku i postępu.

„Dla przygotowania go prasa winna być rozpetana. Znieść kaucję i stempel, powrócić sądy przysięgłych, postanowić wolność drukarni i księgarni — oto czego żąda opozycja i co podpisani zfermułują w moc ich prawa inicjatywy.

„Będą w końcu wymagać: zniesienia art. 291 kodeksu karnego, wolności stowarzyszeń, przejrzenia prawa o zebraniach w celu pozostawienia arbitralnych rozporządzeń, które umniejszają i ograniczają wykonywanie tego żywotnego prawa, rozdrażniają umysły i stają się przyczynami zawsze godnych pożałowania starć.

„Oznaczając w taki sposób główne na dziś przedmioty ich zatrudnień, deputowani nie mają pretensji zakreślić zupełny program i wyczerpać nomenklaturę zmian, których będą poszukiwać urzeczywistnienia.

„Chcieli po prostu wytknąć to, co im się wydaje pilnem, niedozwolnem i nieulegającym zaprzeczeniu wszystkich oświeconych umysłów.

„W wypełnieniu tego zadania oświadczają, że będą zależeć jedynie od własnego sumienia.

„Próbowano teraz rehabilitować teorię mandatu ograniczonego (mandat imparati) powtarzając, że deputowani mandatarzusz swoich wyborców powinni bezustanku pozostawać ich podwładnym i zasięgać ich rady co do zamiarów swoich i głosów.

„Dodawano nawet, że powinni podpadać ich jurysdykcji, że zapożyczony mógł być przez nich sądzony i skazany.

„Podpisani deputowani odrzucają te żądania, jako fałszywe i zgubne i mogące doprowadzić, gdyby kiedykolwiek weszły w życie, jedynie tylko do tyranii mniejszości. Są zdecydowani walczyć z niemi stanowczo.

„Bez wątpienia zawsze będą radzi mnożyć przyjacielskie ze swymi wyborcami komunikacje i poufne stosunki. Uważają się za obowiązanych honorem do broniienia zasad, które ich łączą nawzajem węzłami ścisłej solidarności.

„Gdyby sumienie ich oddaliło od swoich wyborców, narzuciłoby im obowiązek przez złożenie mandatu, oddać swoje postępowanie pod sąd, ale i w tem własnego tylko słuchaliby sumienia. Nie myślą przyjmować zaważań ani rozkazów.

„Mandat ograniczony radykalnieby skrzywił powszechne głosowanie oddając wybranego, który jest wyrazem większości na łaskę uzurpatorskiej mniejszości.

„Jedną tylko zasadą wyborczą pozostaje niewzruszona z porządku rewolucji następujących po sobie; odtąd ona jest jedyną rękojmią porządku i jest powołana do przeobrażenia od stóp do głów w wszystkich krajowych instytucjach.

„Aby przechować ją nieskażoną i niekniętą trzeba ją rozpetać zarówno z monarchicznych kompromisów, które ją podkopują jak z demagogicznych gwałtów które ją upadlają.

(Podpisani) Bancel, Barthelemy, St. Hilaire, Bethmont, Desvaux Dorian, Esquiros, Jules Favre, Jules Ferry, Gagueur, Gambeta, Garnier-Pages, Grevy, Guyot-Montpayroux, Leopold Javal, Keratry, Larrieux, Le Cesne, Lefevre-Portolis, Malerieux, Magnin Marion, Ordinaire, Pelletan, Ernest Picard, Rampou Lechiu, Jules Simon Sachard.

Jednem słowem manifest ten, który śmiało nazwać można radykalnym demokratycznym programem, jest podpisany przez całą skrajną lewicę izby z wyjątkiem jednego p. Raspail, jedynego dotąd reprezentanta w ciele prawodawczem stronnictwa nieprzebieganych. P. Raspail w manifestie do wyborców, w którym cofnął swoje: „choćbym był sam“ na 26. października, z żalem oświadczył, że został się rzeczywiście sam, jedynym stronnikiem rozruchów „tak jak prawdopodobnie sam będę przedstawicielem mego stronnictwa w izbie.“ Daj Boże żeby oświadczenie to p. Raspail stało się przepowiednią a obecne wybory dodały do powyższego manifestu cztery demokratyczne podpisy.

Na tem kończę, przedługi mój list dzisiejszy, jutro pozwolę mi zająć się ocenieniem manifestu, co mi tembardziej będzie na rękę, że mi posłuży do odparcia zarzutu jaki mi tu w Paryżu robiono, a mianowicie, że potępiając jako wasz korespondent działania nieprzebieganych francuskich podkopuję galicyjską politykę *Dziennika lwowskiego*. Wystarczy mi do tego proste porównanie waszej polityki z tendencjami nieprzebieganych.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Nieporadność stosunków austriackich najlepiej objawia się w obecnych wypadkach dalmatyńskich, które wedle uzupełniających się doniesień różnych korespondentów przedstawiają najsmutniejszy obraz. Odkąd bowiem powstanie się rozpoczęło austriackie wojsko najmniejszej nie odniosło korzyści skutecznej; i tak ogłoszono: że Zuppa się poddała, podczas gdy po przeniesieniu głównej kwatery do Risano mieszkańcy Zuppy na nowo powstałi i w łączności z Krywoszaninami działają. Potwierdza się zatem, że powstanie nie tylko w tych miejscach przytłumione, gdzie się znajduje załoga austriacka, jak skoro zaś wojska odchodzi, mieszkańcy chwytają za broń i niepokoją je na marszu. Natomiast

zdaje się, że postępowanie jen. Auersperga jest nieco łagodniejszym, choć właśnie Kriwoszanin, przeciw którym rozpoczęto teraz działania, bardziej po nieludzką obchodzą się z nieprzyjacielem. Równocześnie donoszą, że mimo wszelkich zaprzeczeń Czarnogóra wspiera wszelkimi siłami powstanie, i że tam właśnie jest zbrojownia i główna kwatera powstańców, którzy z Cettynii i Gra howa otrzymują swe rozkazy. Jeśli by tak istotnie było, to o rychłym zgnieceniu powstania i mowy być nie może, gdyż powstańcy rozbić mogą się łatwo skupiać i na nowo formować w Czarnogórze.

Zaciętość walki wzrasta z jednej i z drugiej strony i niedziw skoro wojska austriackie przez swe postępowanie przyprowadzają mieszkańców do rozpacz. *„Ung. Lloyd“* pisze że „c. k. wojska palą wieś i kościoły, burzą winnice i wyrębiają plantacje oliwowe (jest to główny artykuł ich utrzymania), a wszystko to ze względów strategicznych; mieszkańcy chronią się z rodzinami i bydłem w góry, gdyż im wojska biorą cały ich dobytek.“ Wkrótce dadzą się widzieć skutki podobnego traktowania rzeczy, gdyż ludność której wszystko zniszczono, a która nie ma nawet schronienia w porze zimowej, chwycić się musi z niedostatku rabunku, a tak po skończonym powstaniu kraj ulegnie pladze, która i dla rządu będzie niemiłą, gdyż powstanie będzie permanentnem jak brigantyzm we Włoszech.

Sympatje dla nieszczęsnych Dalmatyńców obudzają się u wszystkich sąsiednich Słowian; w Zagrzebiu robiono składkę dla rannych dalmatyńców. Składki te zawierały pieniądze, ubiory a szczególnie chodaki, które górale używają.

Zmiana ustawy wyborczej już zdecydowana lecz nie tak jak się spodziewano; ministerstwo bowiem nie chce wygotować żadnego projektu, aż dopiero po zebraniu się rady państwa, aby potem po porozumieniu się ze swymi zwolennikami przedłożyć odpowiednie wnioski. Projekt mowy tronowej jeszcze w pracy, gdyż ministerstwo odrzuciło wypracowaną przez ministra Bergera, a wystylizowaną nową poleciło p. Herbstowi. I z tego widać że w ministerstwie panuje zupełny rozgardiasz; co zaś do wczoraj podanej wiadomości, że p. Potocki zgadza się już na reformę wyborczą, to rzecz ta zapewne ma się tak, iż p. Potocki pod tym warunkiem przystaje na reformę, jeżeli Galicja zostanie wykluczona od dobrodziejstwa bezpośrednich wyborów. Zresztą p. Herbst jest tak rozgniewany na hr. Beusta, że takowego przy odjeździe z cesarzem nie odwiedził nawet. Z reformy wyborczej pp. Herbst i Giskra robią kwestję gabinetową. Hr. Taaffe miał nawet powołać dawnego ministra a dziś namiestnika Tyrolu p. Lassera, w celu by się z nim porozumieć w razie ustąpienia powyższych panów, lecz pan Lasser nie nie przystąpił, gdyż nie rokuje on reakcyjnemu ministerstwu jakiegokolwiek dłuższego bytu.

Węgierska prasa półurzędowa stara się osłabić znaczenie zgromadzenia stronników skrajnej lewicy w Peszcie, choć takowe bezsprzecznie wielką ma doniosłość. Wyśmiewano niejednokrotnie skrajnych, choć wybory ostatnie dostatecznie dowiodły, ile stronnictwo to uzyskało umiało w kraju powodzenia, skoro na miejscu 14 posłów w obecnym sejmie liczy 45. Lewica umiarkowana straciła zwolenników przez swe chwiejne postępowanie — skrajna lewica mając jasno wytknięty program, idzie wytrwale i z otwartą przyłbicą ku swemu celowi. Zgromadzenie ludowe z dnia 14. b. m. uchwaliło, aby bezwzględnie zająć się w całym kraju uorganizowaniem stronnictwa na podstawie zasad z r. 1848. Wiceprezesem wybrano jak wiadomo Koszutha.

Najświeższe telegramy z placu boju są jak wszystkie urzędowe doniesienia bardzo niejasne, a gdy telegram urzędowy sam przyznaje, że jedna z kolumn operujących przeciw Dragali trafiła na opór i zaniechała dalszego pochodu, to ustęp ten przetłumaczony na zrozumiały dla cywilistów język tyle znaczy, że Austriacy na tym punkcie zostali pobici. Lecz i na prawo operująca kolumna musiała sobie krwawym bojem utworzyć drogę ku wyżynie Dragali, skoro wiadomości autentyczne donoszą o bardzo znacznej liczbie poległych i rannych wyższych i niższych oficerów, między którymi znajdują się ma nawet i głównie dowodzący ekspedycją powyższą, generał Dormus. Jest to arcy-smutny rezultat takich wysiłen, gdyż wojska miały zamiar zaprowiantować i wzmocnić jedynie Dragalję, warownie o dwie mil odległą od Rizano. — Aby cel ten osiągnąć musiano cały przeprowadzić plan strategiczny a cóż teraz dalej począć, bo przecież przez przedarcie się i to z wielkimi stratami do Dragalii, powstanie ani na jotę nie przycichnie? Zdaje nam się, że hr. Auersperg głównie dowodzący generał, nielepiej manewruje jak s. p. Benedek.

Francja. Dzienniki przynoszą już listę prawdopodobnych ministrów; imion nie wymieniamy, gdyż niejednokrotnie dzien-

nerów stronnictwa skrajnego jedynie i przede wszystkim zajmowało usiłowanie porwania za sobą słuchaczy i zyskanie donośnego brawa. A tak więc gdy ekonomiści zeznając cto istniejące i potrzebę spiesznej na to zaradczości śledzili za praktycznym wyjściem z obecnego stanu, rozbierając wszelkie możliwe przeszkody, to przywódcy skrajnych odcieni, przeciwnie zapominając, że żyją na świecie, a więc wśród licznych przeszkód, obiecywali bez trudu z ziemi wytworzyć nową i karję Cabet'a, ową oazę światową, w której nędza nie ma dostępu, a smutek człowieka nie dosięga. Przy tak za rozumiejąc różnych wystąpieniach rzecz naturalna, że błyskotliwoułudne zapewnienia zyskiwali przyrządnie, że nieumiejącej zdać sobie sprawy z toczonych obrad publiczności. Menerowie ruchu socjalnego, dla których nie naukowe wyniki i prowadzonych rozpraw, ale obudzenie jak najgorętszej nienawiści do istniejącego porządku rzeczy było celem, z wielką niewątpliwie zręcznością umieli uwydatnić złe istniejące, a jaskrawo odzwierciedlając nędzę, starali się uprzytomnić w słuchaczach, w większej części skazanych na różne doświadczenia losu doniosłość takowej i tem zyskiwali doniosłość swej propagandzie.

(C. d. n.)

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

V.

Na progu do innego świata.

O wschodzie słońca, z biegiem rzeki, płynię łódź po Dnieprze, żadną nie kierowana ręką. Po spokojnej wodzie ślizga się lekko, nie budząc ze snu tych, którzy się w niej znajdują, nie przerywając ich marzeń.

Z ciszą w przestworzu harmonjował spokój młodziana płynącego łodzią, którego wzrok spoczywa na licu śpiącej u nóg jego dziewczyny. Uśmiech igrał na różanych ustach dziewczęcia; purpura czerwieniące się niebo, odbłask swój ma w rumieńcu jej twarzy.

Kiedy niekiedy, uśpiona wyciąga ręce jakby do uścisku.. wówczas młodzieniec nachyla się lekko i niemym pocałunkiem daje znać sennie, że czuwa nad nią, jest przy niej.

Łódź płynie cicho, dziewczę śni rozkosznie, słoneczne blaski złocą stepowe trawy Zadnieprza.

Po chwili zawinęło czołno w zatokę; cicho, ostrożnie wysiadł zeń młodzieniec, i zlekka klasnął w dłonie, zwrócony ku wyniosłemu brzegom.

Na dany znak, ukazała się podeszła niewiasta. — Czy wszystko gotowe? — cicho zapytał Wasyl staruszkę.

— Wszystko, paniecu.

Młodzieniec nachylił się nad śpiącą dziewczynę.

— Oksano! — szepnął.

Zbudzona otwiera powieki, wyciąga ręce ku miłemu.

— Gdzie my? — pyta.

— U siebie. Bezpieczni i szczęśliwi — odpowiada Wasyl.

— Wstań, Oksano!

— A dzi:duś? — zapytała dziewczę powstając, i za-

drzała lekko. — Czy go tu znajde, czy obaczę?

— Obaczysz go później. Teraz, w droge, Oksano! To

Odarka, twoja znajoma.

— Ach, babusi! — lekko spłonęła dziewczyna. — Dzięki

kuje wam, dziękuję!

— Zdorowa, rybko! Do mnie pójdziemy, gołąbko! Będę

cię kochać, jak swoją.

— I Wasyl z nami? To dobrze. Chodźmy, babusi! Ach,

jak to słońce jasno wschodzi...

Wyszli na górę. Przy drodze stał wóz, zaprzężony

parą koni, które skubały rosą zwilżoną trawę.

Wasyl wziął do rąk lejce.

— Nie tu wasza chata? babusi! — smutnie zapytała

Oksana. — Nie nad Dnieprówką wodą?

— Nie, serce. Tam dalej, w lesie. Dobrze ci w niej

będzie, gołąbko.

niki podawały już takowe choć rzecz się nie sprawdzała, na wszystkich jednak figuruje Olivier, który istotnie obecnie jest jedynie możliwym dla cesarstwa.

Ze zmianą też ministerstwa stoi zapewne w łączności przyjazd cesarza do Paryża, gdzie go się dopiero później spodziewano. Zresztą za kilka dni otwartą będzie sesja ciała prawodawczego, która zapewne poprzedzi zmianę ministerstwa, skoro takowa w ogóle nastąpić ma.

Na dzień 30 listopada zjeżdżają się wszyscy marszałkowie do Paryża w celu ułożenia najbliższego awansu. Cesarzowi bowiem idzie o zaspokojenie tej jedynej podpory tronu.

Ollivier wystosował list do trzeciego okręgu wyborczego popierający kandydaturę umiarkowanego kandydata, przy której to sposobności występuje przeciw rewolucjonistom, którzy z zaprzeczaniem nawet wolności dają do przewrotu, podczas gdy jego stronnictwo chce wolności bez rewolucji. Rzuca on się na trybunów, którzy przyjechali z Londynu, aby bałamucić lud i poleca wyborcom walkę przeciw demagogom.

Niemcy. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku berlińskiego toczyła się sprawa Szlezviczanów, którzy na mocy traktatu praskiego mają prawo żądać przyłączenia swego do Danii, gdyż północna część Szlezwiku zamieszkała jest przez Duńczyków. Owóż posłowie tej części Szlezwiku interpelowali rząd, ażeby tenże przeprowadzić zamiar ustęp ten traktatu, praskiego. W izbie pruskiej potrzeba do poparcia wniosku 30 głosów, tych sobie posłowie duńscy nie uzyskali, gdyż głosowali za nim tylko oni dwaj, 14 Polaków i jeszcze innych 8. O sprawie tej piszą do *Dzienn. Pozn.*: „Kółko polskie, które, jak się przekonywacie, nie mogło nie popierać żądań duńskiej ludności, główny nacisk chciało położyć na to, że północne obwody Szlezwiku nie tylko na mocy traktatu praskiego, ale na mocy zasady narodowości mają prawo żądania sprawiedliwości dla siebie — przez wolne głosowanie objawienia życzenia, czy do Danii czy do Prus chcą należeć. Bo i jakże mogłoby być inaczej? Gdy rząd pruski wstąpił na drogę zjednoczenia Niemiec i dłoń pomocniczą obcym podał narodowościom, czyż nie na tej samej zasadzie narodowości się oparł, którą tak samo dla nas jak i dla ludności północno-szlezwickiej za jedynie słuszną i trafną uważamy? Żądając bowiem uznania dla nas tej zasady, nie powinniśmy jej drugim zaprzeczać, uznając ją równocześnie za nieodzowną podstawę i normalnych stosunków i sprawiedliwości w polityce międzynarodowej. Podobieństwo stosunków politycznych polityczne wzbudza sympatję, więc też rzecz naturalna, że posłowie polscy więcej niż głosowaniem prostem chcieli dać wyraz swej sympatii. Wszakże i nas przeciw woli naszej wcielono do Rzeszy północno-niemieckiej, wszakże i księstwu Poznańskiemu zagwarantowane zostały traktatem wiedeńskim narodowe i polityczne prawa, a pomimo to zlaną nas w jedną całość z wszystkimi innymi prowincjami państwa i oddano jak obwody północne Szlezwiku na pastwę powolnemu zniemczeniu! Znając choć pobieżnie usposobienie izby pruskiej, zapewne nie jesteście ciekawi wrażenia, jakie sprawiło głosowanie dwudziestu kilku członków w duńskiej sprawie na jej rozliczne frakcje, których charakterystykę krótką pozwolę sobie przesłać w jednej z następnych moich korespondencji. Jednym wszakże wrażeniem korespondent nasz podzielić się musi, a tem jest to, że trudny i gorzki jest zawód posłów naszych, b. wśród nieprzychylnego zasiadając z romadzenia i łamiąc się z systematyczną ich niechęcią, we własnych sprawach obcym przemawiając językiem, walczą może bez nadziei rychłych zwycięstw. Ale bo też historia nie podaje podobno przykładów, aby jaka warstwa narodu doczekała się uznania swych praw, ziszczenia swych żądań, jeśli ich się nie dobijała pierwwej trudem, wytrwałością i patriotyzmem.“

Moskwa. Z Peterbuga donoszą o chorobie Gorczakowa, która go zniewoli do ustąpienia od kierownictwa sprawami państwa.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Interpelacja do magistratu król. stol. miasta Lwowa. Dnia wczorajszego o godzinie 8. rano idąc przez żółkiewskie, ujrzałem tłum przedmieszkańców zgromadzonych około urzędu landwójtowskiego trzeciej części. Zaciekawiony, przystąpiłem bliżej i ujrzałem na podwórku urzędowym starca leżącego w błocie, bez odzieży, jeno w koszuli zupełnie skostniałego, który w skutek zimna i słabości słowa prawie przemówić nie mógł. Gdy przytomni na me zapytanie odpowiedzieli, że starzec ten przywlokłszy się wieczorem do landwójty z prośbą o odesłanie do szpitala lub ogrzewalni przez całą noc już leżał w tem błocie, oburzony taką nieludzkością poszedłem do kancelarii, by pomódz biedakowi — lecz pan landwójt spał, a strażnicy czyszcząc sobie buty z flegmą, odpo-

— Teskno, babusiu! — z westchnieniem odrzekła dziewczyna, wsiadając do wozu, ze starą i Wasylem.

— Nie smuć się, Oksano! — rzekł parobek, zwrócony ku kochance.

— Nie, Wasylu! — odpowiada mu z lubym uśmiechem — Wszak ty jesteś przy mnie...

Pełne miłości spojrzenie młodziana było odpowiedzią na jej słowa. Konie ruszyły z miejsca, a i wkrótce wóz zniknął w rozpadlinie jaru.

Słońce podniosło się wyżej, mgły opadły, ptastwo chórem zaśpiewało pieśń poranną. W myśli Oksany widniał fu-tor dziadkowski, i siwa jego głowa ku Piersi pochylona...

Po godzinnej jeździe wóz zatrzymał się w lesie, przed chatą, bluszczem i powojami zarosniętą.

— Ot my już u siebie! — wesoło zawołała stara. — Tu żyć będziemy, Oksano. Czy miła gościna?

— Bóg łaskaw — odrzekło dziewczę — wszędzie daje piękno; a jednak — milej na stepie!

— Powieźcie na step, słońce moje promienne! — zawołał Wasyl, w uścisku niosąc Oksanę ku chacie. — Zarozkosujemy nad Dnieprem; ale nie teraz jeszcze, nie teraz.

Objęła go za szyję rączkami, w oczy spoglądała miłośnie.

— Miły! — szepcze. — Z tobą raj mi wszędzie. — I poweselała jak to słońce, które ciekawie do leśnej chatki zagląda.

Wasyl oprowadza miłą po obejściu; pokazuje kwiaty, drzewa, pasiekę.

wiedzieli na zarzut im uczyniony: „niech leży psawiara dopokąd karteczki nie otrzymamy od doktora.“

Pan Herbert, landwójt trzeciej części, czerpał praktykę administracyjną w policji, gdzie jako agent dłuższe przesiadywał lata, nie może mu być przeto niewiadomem, że czyn podobny kwalifikuje się nie tylko z tytułu zaniedbania obowiązków urzędowych, lecz i z powodu rozniesienia narażenia człowieka na ciężkie obrażenie ciała, do rozprawy kryminalnej — dalej że taki czyn kompromituje radę miejską i miasto całe i powinien być przyczyną do usunięcia takiego landwójty, który starca schorzonego natychmiast w szpitalu, w ogrzewalni, lub ostatecznie w swojej kancelarii umieścić był obowiązany.

Zapytujemy więc magistrat, czy wiadomy mu ten czyn, i jak zapobiegł na przyszłość podobnym nadużyciom?

* Skromne zapytanie. Jakiej narodowości są pp. Cybulski i Weber i w jakim to kraju ci szanowni panowie handel otworzyli, że uważają za rzecz słuszną i nieubliżającą godności własnej posługiwać się w obec tutejszych krajowców niemieckimi listami ogłaszającymi założenie handlu etc. etc.

P. S. Powyższe zapytanie stosuje się także w zupełności do szanownego księgarza z Brzeżan pana Malewskiego, który się podobnie z swojego postępowania kulturtrągerskiego wytlómaczyć zechce.

Lwów dnia 20. listopada 1869.

Jeden z kupców.

* (—) Wieliczka d. 15. listopada. Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie amatorskie a mianowicie „Okreźne“ Korzeniowskiego odbyło się z wielkim powodzeniem.

Tak gra, jak równie śpiewki, tańce, kostjmy eleganckie, wystawa sceniczna — jednym słowem wszystko przyczyniło się do uświetnienia wieczoru, jakiego jeszcze nie mieliśmy od powstania teatru amatorskiego.

Publiczność nader licznie się zgromadziła, lecz niestety dziwna ją opanovała apatia. Ani gra znakomita, ani harmonijne śpiewki i dowcipne kuplety zaimprovizowane przez p. G., ani oho-cze tańce, ani nareszcie wyborna deklamacja cudnego wiersza Mickiewicza: „Reduta Ordona“ nie zdołały zelektryzować publiczności i pobudzić ją do zapалу tak naturalnego już ze względu narodowego. Podczas deklamacji zdawało mi się, że jestem an der Donau, lecz nie tuż obok Wisły, gdzie każde słowo odbić się było powinno głęboko w sercu rodaków.

Ta apatia opanovała przedewszystkiem obywatelstwo okoliczne do tego stopnia, że takowe zwykłe na przedstawieniach jest reprezentowane zaledwie przez kilka jednostek. A przecież ci panowie mają pretensję do przodowania we wszystkim!

W Wieliczce stolicy powiatowej powstał teatr, instytucja przynosząca tylko zaszczyt miastu i całej okolicy, a prezesem jest c. k. urzędnik, dyrektorem c. k. urzędnik, grającymi są c. k. urzędnicy i ich żony i córki; uczęszczającymi do teatru c. k. urzędnicy, a my panowie, patentowani patrioci nie raczmy nawet przyjechać na przedstawienie! I w obec takiego postępowania chcemy być koniecznie głową narodu, gdy tymczasem w rzeczywistości nie jesteśmy nawet ogonem tegoż.

Lecz przejdźmy raczej nad tą kwestją smutną i gorszącą do porządku dziennego.

Wracając do teatru powtarzam jeszcze raz, że amatorowie i amatorki wywiązali się godnie z swego zadania. Wdawać się nie będę w szczegółowy rozbiór gry, bo to teatr amatorski, powiem tylko, że Tekla i Klara były wyborne, Kachna zachwycała wszystkich tak wdziękiem wrodzonym, jak równie miłym głosem, nadobnym tańcem i gustownym strojem; Klucznica, Ekonom, Wojtek byli niezrównani, a całość przedstawienia nie pozostawiała nic do życzenia.

Wybór sztuki pochwalam zupełnie i cieszę się mocno, że właśnie ten rodzaj sztuk ma być obecnie przedewszystkiem na repertuarze naszego teatru.

Wczoraj przedstawiono „Okreźne“, teraz mają nastąpić „Chłopi arystokracji“, dalej „Nowy rok“, „Szlachta czynszowa“ itd.

Najbliższe przedstawienie będzie na początku przyszłego miesiąca a mianowicie „Pani Kasztelanowa“, dramat w 1. akcie Korzeniowskiego i „Chłopi arystokracji“ Anczyca.

* Proces przeciw inżynierom, urzędnikom, maszynistom i niższej służbie kolei żelaznej Franciszka Józefa w Czechach, w sprawie dochodzenia przyczyny fatalnego wypadku, który miał miejsce w zime roku zeszłego, skutkiem starcia się pociągów około stacji Hoszowice, toczy się już od dni kilku w Pradze. Przedwczoraj po ukończeniu badań świadków i obżałowanych, przystąpiono do odczytania żądań rodzin pozostałych po zabitych w tym wypadku kilkudziesięciu żołnierzy. Wiele z pozostałych rodzin a także i dotknięci skutkiem tego wypadku ciężkim lub lekkim kalectwem żołnierze, żądają wynagrodzenia w najrozmaitszych kwotach począwszy od 2, 3, 5, 10 zlr. aż do 3, 4, 5 i 10 tysięcy za głowę, rękę, nogę, połamane zebra itp., a wielu bardzo obok tak wysokich kwot żąda jeszcze i wynagrodzenia za zniszczoną odzież,

— Będziemy szczęśliwi, Oksano! — powtarza co chwila, i szczęście widzi w oczach kochanki.

Babusia prosi młodych, by się pokrzepili. Są owoce, mleko, świeżo upieczony chleb żytni. Nastawiała miodu, sera, dzban czystej wody — wszystko, co jest w chacie.

— Syćcie się, gołąbeczki! — zaprasza, wesołym okiem patrząc na młodych.

Jak ptaszek rozszechbiotała się Oksana; oczęta płoną twarzyczka promienieje.

— Szczęśliwą jestem! szczęśliwą Wasylu! — Babusiu! o jacyż wy dobrzy dla mnie.

Czasami i jasne niebo, a chmurzy się w pogodę — po ciemniała wkrótce dziewczyna.

Wasyl odchodzi... Żegna się z nią na krótko... a to tak długo! tak długo!

— Poco odchodzisz? — pyta, a łyzy świecą w jej oczach — Zostań jeszcze z nami.

— Powrócę za chwilę; ale odejść muszę... Za chwilę, Oksano!

I poszedł. To jakby słońce zaszło dla Oksany... Próżno ją rozwesela babusia, próżno opowiada to i owo... Dziewczyna pierwszy raz samotna... Ni dziadus jej nie widzi, ni Wasyla nie ma!... Czego on poszedł? nie dobry!...

Dopiero nad wieczorem powrócił do chaty — smutny, zmartwiony... Lecz nie Oksanie to smutku dopatrzeć. Rzuciła mu się na szyję, całuje ukochane oczy...

(C. d. n.

w sumie 5, 10, aż do 100 zlr. Najbardziej ubawiło publiczność żądanie niejakej Elżbiety Stejnrejechovej, ta bowiem za wy-bity ząb, (co jednak nie dało się sprawdzić, czy utraciła go rzeczywiście przy starciu się waganów, czyli też... gdzie indziej) zażądała okrągłą sumę 1000 zlr. Prokurator wniósł dla inżyniera i jego pomocnika z Hoszowice karę ciężkiego więzienia 1 roku, dla maszynistów po 2 lata, dla konduktorów i innej służby od 1 do 2 lat więzienia.

* Ze Lwowa powołano telegrafem kilku wojskowych urzędników i lekarzy do Dalmacji, gdzie brak na wszystkim.

* We Wiedniu zmarł jen. Feliks Świątkiewicz, szef II. sekcji w ministerstwie wojny.

* Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w artykule „Austria i Węgry“ w ostatnim ustępie wkradła się bardzo rażąca pomyłka, gdyż należy czytać, że gminy czeskie nadają honorowe obywatelstwo Józefowi Garibaldiemu.

Przegląd literacko-artystyczny.

* *Gwiazdy*, czasopisma dla niewiast, wyszedł nr. 14 i zawiera: Piastunka, relikwie, z naszej przeszłości powieść; Wy-chowanie Polek c. d.; Do Władzy, poemat; Ochrona małych dzieci z ryciną; Przepis sporządzenia dobrego atramentu; Poznawanie fałszowanego szafranu itp.; Rozmaitości. Przedpłatę (1 zlr. 50 ct.) przyjmuje księgarnia p. Malewskiego we Lwowie w rynku, gdzie też można otrzymać wysłane dotąd numera.

* W tych dniach wyszły dwa pierwsze zeszyty *Historji filozofji słowiańskiej* dr. Klemensa Hankiewicza. Jest to dzieło ważne i zajmujące gruntownie i starannie opracowane. Nadto wydanie piękne i zalecające się taniością, zeszyt bowiem kosztuje tylko 30 ct. Autor dzieła tego (p. dr. Hankiewicz profesor gimnazjum brzeżańskiego) bardzo trafnie pojął terazniejsze stanowisko filozofji i z tego punktu zapatruje się na filozofję u Słowian. Z głęboką erudycją kreśli właściwości duchownego życia Słowian; rozdział ten w niewielu słowach wiele bardzo zawiera treści.

* Dziś w teatrze polskim: „Takie to one wszystkie“ komedia w 1 akcie i „Rady pana rady“ komedia w 3 aktach.

Ruch Stowarzyszeń.

* We wtorek dnia 23. listopada b. r. odbędzie się o godz. 6. wieczorem w dużej sali radnej walne zgromadzenie stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej filji lwowskiej, na które wszystkich członków zapraszamy. Porządek dzienny: Sprawozdanie wydziału, wnioski członków, wybór nowego zarządu.

* Na posiedzeniu odbytem dnia 15. listopada 1869 ukonstytuowała się sekcja administracyjna towarzystwa prawnoezgo obierając pp. dr. Pawła Skwarczyńskiego przewodniczącym, Osvalda Bartmańskiego zastępcą przewodniczącego, Edmunda Nawrockiego sekretarzem.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę d. 24. listopada 1869 o godz. 6tej wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Czerniowce 17. listopada. *Czern. Ztg.* pisze: W tygodniu ubiegłym znów panowała w handlu zbożowym zupełna stagnacja. Jest to skutkiem podobnego stanu rzeczy na targowicach zagranicznych, z kąd ciągle nadchodzą również niepomysłne doniesienia.

Cenniejsze gatunki pszenicy były poszukiwane na konsumcję miejscową i gatunki wagi 170 f. placono po 7.0—7.40, na po-śledniejsze gatunki nie było popytu. Cenniejsze gatunki żyta, wagi 100 f. placono 3.60—3.80. Jęczmień zdatny na siod był poszukiwany i placono go chętnie po 3.60—3.70, jęczmień na pa-szę bez popytu, kukurydza przeszłoroczna 3.10, tegoroczna z od-stawą za parę miesięcy 2.60—2.70. Na owies był znaczny popyt za 100 f. placono 2.80, spirytus jak pierwwej, wiadro 2.75—2.80.

Ostatnie wiadomości.

Najświeższe telegramy nieco obszerniej donoszą o po-rażce lewej kolumny operującej przeciw Ledenicom i Dra-galji; kolumną tą dowodził pułkownik Vetter, który z naj-większą odwagą na czele pułku 44. niemal już osiągnął wzgórze opanowujące pozycję, gdy nagle powstańcy przyje-lżyli go morderczym ogniem i kamieniami, w skutek czego po 6 godzinnej bitwie opuścić musiał zajęte już przez siebie miej-sca. Straty są bardzo znaczne; w potyczce brały udział dwie baterje górskie i pół baterji rakietników.

Zaraz po zebraniu się rady państwa lewica rady pań-stwa t. j. wszyscy posłowie styryjscy i niższo-austriaccy przed-łożył wnioski o rozbrowienie armji. Podobny wniosek postawiony był niedawno temu i w sejmie berlińskim. Gdyby wszystkie reprezentacje w Europie wnioski podobne przeprowadzić chciały, to ludy byłyby im rzetelnie za to wdzięcznymi. Dotąd atoli doświadczamy, że reprezentacje zamiast umniejszenia wojska żądać, uchwalają coraz to większe na niego wydatki.

Hr. Orłów mianowany być ma posłem przy dworze wie-deńskim.

Ministerstwo wiedeńskie odwołało się nawet do jednego z węgierskich deputowanych, aby tenże pośredniczyć chciał między Polakami a rządem w sprawie udzielić się mających krajowi naszemu koncesji. Dopiero gdy tenże odmówił, rząd udał się do Kaiserfelda.

Wyjazd hr. Chotka nominowanego posłem w Peters-burga, miał być powstrzymany wedle czeskich dzienników, nie skutkiem projektowanej kandydatury tegoż na jedno z wakujących namiestnictw, lecz z powodu naprzężonych stosun-ków pomiędzy Ausrją a Moskwą.

Minister finansów Lonyaj rzeknie się teki, jeśli izba nie uzna jego rachunków.

Times dowiaduje się z pewnego źródła, że książę Genuy nie przyjmie ofiarowanej mu korony hiszpańskiej.

Wicekról egipski przystał na głównejsze warunki tu-reckiego ultimatum; najtrudniejszym ustępem było za-warowanie Turcji, aby Egipt nie zawierał nadal bez zezwolenia Turcji żadnych pożyczek; ponieważ jednak wicekról i tak przy ostatniej operacji kredytowej rzekł się prawa zaciaga-nia nowej pożyczki w ciągu trzech najbliższych lat, przeto Turcja ustąpi zapewne od powyższego żądania.

Uwagi godne polecenie!

iz ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnięcie już na dniu 9. Grudnia b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po 1/4 zlr., 3/4 zlr. i 7 zlr. w banknotach austriackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.

1836-25-? w Hamburgu.

Am Graben N° 3.

zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Keller & Alt,
Majstrowie krawieccy w Wiedniu

posiadacze nagrody państwa

polecają na porę

JESIENNA i ZIMOWA

najlepsze i najtańsze ubiory

MEZKIE

podług cennika:

Surduty jesienne
najnowszej mody
zr. 10.
Surduty zimowe
eleganci zimowy surduty
zr. 18.

Surduty wiosenne	od 8 do 10	28
Guni do podróży z kapuzą	od 8 do 10	30
Paloty jesienne	16	42
Ubiory jesienne	16	26
Tużurki jesienne (saki)	10	32
(zakłady)	10	32
Płaszcz i harseloki	10	32
Surduty zimowe (krótkie)	14	30
Surduty zimowe (długie)	14	30
Surduty aksaminowe	18	30
Surduty myśliwskie	6	28
Surduty strzeleckie	stała cena	10
Szalofki	8	32
Surduty domowe i kancelaryjne	14	30
Surduty dla księży	18	50
Surduty wierzchnie dla księży	40	300
Eleganckie futra miastowa	36	200
Futra podróżne	14	30
Tużurki salonowe	14	30
Fraki i surduty do wychodu	14	35
Kolorowe zakłady salonowe	10	28
Ubiory salowe kompletne, czarne	24	15
Spodnie zimowe	3	10
Spodnie jesienne	3	10
Kamizelki w różnych gatunkach	5-50	9
Bluzy wojskowe	7	20
Ubiory gimnastyczne	2-50	8

Przy zamówieniach z laskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szarych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczanie przysyłamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiadają, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco i bezpłatnie.

Przenieszone suknie, sprzedają się mniej za niższym jak najtańszym.

Zwłaszcza, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzony jest, że najlepszy towar przy najkorzystniejszej jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszym usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiagniętą dobrą sławę w szerszym kręgu utrzymać, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swą potrzebę w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się wglądem Szanownej Pańszczy, jakoteż laskawym odbiorcom, upraszamy jak najlichniej o zamówienia nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-17-?

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy.

Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele skład sukien,

Grabn N. 3, zum „Stock im Eisen“.

we Wiedniu.

Liebiga ekstrakt mięsny.

z Fray-Bentos (w Południowej Ameryce). 1706-11-16

Liebig's Flesch-extract Compagnie, London.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Sporządzenie w okamgnieniu posiłnej zupy mięsnej za 1/3 ceny podobnej z mięsa świeżego. Sporządzać oraz można i dodawać smaku i siły zupom, sosom, jarzynom itp.

Dla wzmocnienia osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryski 1867; medal złoty, Havre 1868.

W celu uniknięcia omyłek upraszamy o zwrócenie uwagi, że na każdym słoiku znajdując się musi certyfikat z podpisem pp. profesorów

barona J. v. Liebig i

Dra Max von Pettenkofer.

J. Liebig

Max von Pettenkofer

Ceny rozprzedaży pojedynczej w całej Austrii:

Słoik funtowy angielski. 1/2 słoika po 3 zlr. w. a. 1/4 słoika po 1 zlr. 70 ct. 1/8 słoika po 92 ct.

Do nabycia we wszystkich prawie handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedażnych z odstąpieniem rabatu według ilości zamówionej u korespondentów towarzystwa, mianowicie

Joseph Voigt & Comp. in Wien.

Kloger & Sohn. Wien

Zum schwarzen Hund, am hohen Markt Nr. 1. Schottengasse Nr. 1.

R. DITMARA

e. k. uprzywilejowana

krajowa fabryka

LAMP

w

Wiedniu.



Jedyny skład

główny

dla

Galicyi i

BUKOWINY

we Lwowie,

przy placu Maryac-

kim w hotelu Euro-

pejskim,

poleca po cenach stałych fabrycznych, sprzedając hurtem i po pojedynczo

Lampy naftowe i olejne

(Moderateur).

Skład obfity najnowszych i najodpowiedniejszych Lamp salonowych, stołowych, ręcznych, lamp do wieszania, tudzież pajaków, latarni do oświetlania ulic w dowolnej formie i wielkości.

Wszelkie do onychże należące części składowe, jako to: cylindry, banie, zastony, knoty i t. p. są każdego czasu na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowe szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. **Cylindry Feniks** (z krzyżem) najlepszej sorty.

Do łaskawego uwzględnienia!

Cheąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jedną sortę

podwójnie rafinowanej nie eksplodującej nafty

polecając takową jak najlepiej po cenach: 24 zlr. od cetnara, 26 cent. od funta.

Wszelkie zamówienia skuteczniają się jak najakuratniej, na żądanie posyła się wzory rytowane, a po złożeniu kwoty zadatkowej skutecznia się także posyłka za pobraniem przez pocztę lub koleją.

Adres: **R. Ditmara** skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.

1815-11-20

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniow-

cach, Biale, Tarnopolu i Samborze,

począwszy od 20. października 1869 r.

Asygnacje kasowe

4 1/2 procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5 " " " 14 " " "

5 1/2 " " " 30 " " "

6 " " " 60 " " "

Asygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategorii w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategorii.

Lwów, 19. Października 1869.

Dyrekcya.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

poleca swoją

CZYTELNIĘ
dzieł polskich, francuskich, niemiec-
kich i angielskich
18.000 tomów
tudzież 1819-6-?
WYPOŻYCZALNIĘ NÓT MUZYCZNYCH
30.000 sztuk.
Ceny znane, najprzystępniejsze

Circulating library
Cabinet de lecture.

Panom właścicielom obszarów

Dworskich i Browarów

poleca się

FABRYKA MACHIN

1868-5-10

braci

Noback & Fritze

urządzona umyślnie dla urządzeń browarnych w połączeniu

z biurem technicznym dotyczącym browarów.

Gustawa Nobacka, Prag, Quai 16.

który w następujących miastach skutecznie

budowie Browarów:

w Wiedniu,	w Bilin,	w Doxan,	w Cziśchowitz,
Pradze,	Turn,	Lomnie,	Kruschowitz,
Dreźnie,	Liobenau,	Mies,	Rokytzan,
Hluboce,	Semil,	Kest,	Winterberg,
Brank,	Kamenic,	Pribram,	Darzenic,
Pakomeritz,	Tetschen,	Graditz,	Wrschowitz,
Steinhof,	Wojnicz,	Chiesch,	Morchenstern,
Drewnitz,	Présławek,	Kapitz,	Wernstau,
Trautenu,	Neuhaus,	Telec,	Popowicz,
Qwittau,	Schopka,	Kladno,	Taus,
Riga,	Regensburg,	Leitmeritz,	Königgrätz,
Smirzic,	Stettin,	Gbell,	Kwasmy,
Budweis,	Pilsen,	Brünn,	Kremsier,
Nürnberg,	Konopischt,	Schebetan,	Kunstadt,
Niemes,	Postelberg,	Napageld,	Tyrnau,
Netolic,	Plass,	Olmütz,	Kobylepole,
Rechin,	Skalitz,	Preywaldau,	Frankfurt a. M.
Randnitz,	Gross-Skal,	Pest i w Enns,	Oliopol.

Ważne dla posiadaczy gorzelni.

Niżej podpisani zawiadamiają P. T. że założyli w gorzelni Tyśmienicej oprócz fabrykacji spirytusu z kartofli i ze zboża, fabrykę drożdży prasowanych w dwóch gatunkach, a to dla pieczywa i dla gorzelni umyślnie urządzonej. — Przyszliśmy do przekonania, że stosownie do teraźniejszego systemu opodatkowania, dla przedkroju i zupełnego odfermentowania zacierów, zaród drożdżowy znajdujący się w sztucznych drożdżach nie jest dostateczny, a piwne drożdże jak w praktyce doświadczono, ferment ostabiają; polecamy więc nasz drugi gatunek drożdży, który z gorzelnianego zacieru zrobiony, jako nasienie szybkiego fermentu, z którego najlepszy rezultat wydatku spirytusu osiąga się.

Każdego dnia takie drożdże w tutejszej fabryce świeże się wyrabiają, i kosztuje jeden funt wagi wiedeńskiej tylko 30 cent. a. w. Do obstarunka załączamy bezpłatny opis użycia tychże.

Tyśmienice, **Józef Halski & Regienstreif.**

1879-5-5

egzaminowani technicy gorzelni.

Główna wygrana 250.000 zlr.

najnowszej przez rząd założonej i gwarantowanej pożyczki premiovej rządowej.

Wielkie losowanie 1 Grudnia 1869.

Główne wygrane: 20 po 250.000, zlr. 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, i t. d. aż do 160 zlr. najniższej wygranej każdego losu ciągniętego.

Ważne do najbliższego ciągnięcia kosztuje:

1 udziałowy los 3 zlr. austriackimi banknotami.

6 udziałowych losów 15 zlr. austr. banknotami.

Laskawe zamówienia skuteczniają się za nadesłaniem gotówki najakuratniej

zas po odbytem ciągnięciu przesyłamy listę ciągnięcia bezwzględnie i bez wyłączenia.

1857-6-6

Ludwik Leopold Born.

Staatseffecten-Handlung in Frankfurt a. M.

Czcionkami Dr. M. Jesieńskiego.